

BIBLICUM ŚLĄSKIE

IV EDYCJA

CYKL – INSPIRACJE BIBLIJNE W NAUCZANIU BP. BEDNORZA

LIST PASTERSKI

Z OKAZJI 60-LECIA DIECEZJI KATOWICKIEJ

cz. 2

III

Powiedzmy sobie teraz jasno, że największą ostoją wiary była, jest i będzie rodzina katolicka, serdecznie związana i współdziałająca z parafią, rozbudowana duchem apostołskim. To dwa niezachwiane filary wiary, które przetrwały już niejedną burzę dziejową.

Przekonamy się, że i w obecnym czasie na nowo się to sprawdzi, zwłaszcza, jeśli dopiszą ojcowie i matki w rodzinach, a kapłani-duszpasterze w parafiach. Od ich serdecznego, stałego i zgodnego współdziałania będzie zależał dalszy wzrost znaczenia rodziny i parafii. Ono także przyczyni się do tego, że w rodzinach jeszcze lepiej rozwinie się katecheza domowa rozpoczynająca się i kończąca wspólną modlitwą rodzinną. Stanie się ona często, nie tylko w odniesieniu do małych dzieci przedszkolnych, powtórką i życiowym pogłębieniem katechezy parafialnej, ale będzie także dla rodziców, głównie matek, pogłębieniem wiedzy. Ta właśnie praktyka jest bardzo cennym osiągnięciem katolickim w minionym okresie. Przywiążemy do niej jeszcze większą wagę, zwłaszcza gdy przez wczesną komunię św. przyczynimy się w sposób mało rzucający się w oczy, ale nie mniej rzeczywisty i gruntowny do odnowienia i ożywienia katolickiego życia religijnego i moralnego w młodej rodzinie. O to nam powinno stale chodzić! To bowiem jest jedną z najważniejszych trosk, z których nigdy nie rezygnujemy, ale do której często będziemy wracali.

Rozumiemy przecież coraz lepiej, że rodzina powinna także włączać się w katechizację dzieci i młodzieży, uczącej się i pracującej, oraz w katechezę dorosłych. Ta ostatnia powinna się jeszcze lepiej rozwijać w całej diecezji, np. przez katechezę robotników, w której jako syntetyczny temat naczelny wysuniemy Ewangelię Pracy i to zarówno w grupie młodszych jak i starszych robotników. Ta katecheza jest dopiero w początkach, ale ona będzie się dalej rozwijała, jak szczerze jesteśmy przekonani. Istnieje potrzeba życiowa katechezy robotników w diecezji katowickiej.

Echa, nieraz bardzo żywe, docierają od katechizacji do rodziny katolickiej, wywołując tam żywy dialog domowy. Na tym zyskują zarówno rodzice jak i dzieci i razem jeszcze bardziej przykładają się do dalszego rozwoju życia katolickiego. Daje ono oparcie w trudnym, nieraz bardzo trudnym życiu współczesnym.

Stałym uzupełnieniem tej akcji duszpasterskiej, zmierzającej do ożywienia parafii przez dobre rodziny katolickie, były od lat misje św. odprawiane w diecezji regularnie co dziesięć lat, ale potem dołączyły się do tego wielkopostne i adwentowe rekolekcje, wygłaszane w parafiach. Na pierwsze przybywała często cała parafia, a na drugie tylko elita parafii, która jednak także potrzebowała stałej opieki. Rekolekcje adwentowe służyły temu właśnie celowi, dlatego będziemy je dalej organizowali, zwłaszcza w ludniejszych parafiach.

Niestety w ostatnich latach mnożyły się i u nas rozwody, które rozbijały małżeństwa i ogromnie szkodziły rodzinom. Najbardziej tragicznymi ofiarami tej fali rozwodów są małe dzieci, które nie dają sobie jeszcze rady w życiu i łatwo wyrastają na ludzi z marginesu społecznego, których mamy już wiele. Niech pamiętają o tym młodzi małżonkowie, aby w żaden sposób lekkomyślnie nie prowokować, ani nawet nie dopuszczać do rozwodów. Niech przypomną sobie słowa św. Pawła: „abyście byli zgodni, i by nie było wśród was rozłamów, byście byli jednego ducha i jednej myśli” (1 Kor 1, 10). Módlmy się też często o trwałość małżeństwa i rodziny.

Niech młodzież nasza jeszcze lepiej się przygotowuje do małżeństwa. Niech dobrze się zastanowi nad tym, z kim ma zamiar wiązać się na całe życie! Niech rodzice im pomagają w trudnych przygotowaniach do małżeństwa, w których wysuwa się jako najistotniejszy element poza łaską Bożą ofiarna miłość. Gdy małżonkowie będą ożywieni łaską Bożą i miłością, naprawdę bardzo ofiarną, to nigdy nie doprowadzą do rozwodu.

Łaska Boża i ofiarna miłość nie dopuszczą także w małżeństwie do zabijania dzieci nienarodzonych. To problem aktualny, bardzo ważny i doniosły, ale trudny do statystycznego uchwycenia. Wiele jednak wskazuje na to, że ten ciężki grzech u nas się mnoży i niestety nierzadko się zdarza. Na myśl o tym pozostaje nam tylko wołać: „Zmiłuj się nade mną Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość” (ps. 50). Ale na tym nie poprzestaniemy.

Dzieje się tak m.in. na skutek braku mieszkań i innych dobrych warunków życiowych, zwłaszcza dla bardziej dzietnej rodziny, ale nie mniej nie wolno nam dopuszczać do zabijania nienarodzonych dzieci. To jedna z największych plag naszych czasów, które biskup musi sygnalizować i napiętnować, mówiąc też o tym, co było złego w minionym 60-leciu diecezji. Niech młodzi rodzice nad tym poważnie się zastanawiają, korzystając też z kościelnej, może parafialnej, poradni życia rodzinnego. Chcielibyśmy być szczerzy wobec wszystkich diecezjan, dlatego właśnie mówimy też o tym, co było złego w diecezji.

Zaliczamy do tego także pijaństwo, które w minionym okresie mocno się potęgowało, ale obecnie coraz silnie: jest i będzie zwalczane. Centrala tej walki znajduje się w Piekarach, u stóp Maryi, Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Jak ks. Alojzy Ficek, tak i my zabieramy się do uintensywnienia walki z pijaństwem. Do tego potrzebni nam są coraz liczniejsi apostołowie świeccy, zwłaszcza duchem apostołskim owiani lekarze.

Fakt, że gdzie indziej w Polsce lub za granicą było gorzej czy jest gorzej, nie

może być wytłumaczeniem złego, które działo się w diecezji. Chcielibyśmy bowiem budzić zdrową, świętą ambicję, by w naszym środowisku nie było pijaństwa, ani rozwodów, ani zabijania dzieci nienarodzonych. Chętnie pomożemy, by w diecezji we wszystkich parafiach naszych, zmniejszały się te plagi, a nawet całkowicie ustawały.

Jedno jest pewne, że katolik, żyjący coraz większą pełnią życia katolickiego, nie przyłoży swojej ręki ani do spotęgowania pijaństwa, ani do rozwodów, ani do zabijania nienarodzonych dzieci, co eufemistycznie nazywa się przerywaniem ciąży.

IV

Jedną z najcenniejszych zdobyczy ostatnich lat była stale wzrastająca liczba nowych kościołów. Starsze kościoły utrzymywaliśmy w godnym stanie. Usuwaliśmy z nich niejednemu raz to, co przypominało małowartościowy „kicz”, a na jego miejsce wprowadziliśmy do świątyń naszych cenne, naprawdę artystyczne dzieła. Uwypuklało się to zwłaszcza na jednym odcinku, a mianowicie przy przebudowie, a jeszcze bardziej przy budowie nowych, głównych ołtarzy, zwróconych do ludu. Wznosiliśmy je najczęściej ze szlachetnych, marmurowych kamieni.

Ze starszych kościołów najwięcej przyozdabialiśmy katedrę, jako matkę wszystkich kościołów. Dzięki temu coraz godniej się prezentuje, co pokazało się w szczególny sposób, gdy odwiedził ją w 1983 r. Ojciec Św. Jan Paweł II.

W katedrze udało się w ramach zharmonizowanego prezbiterium zbudować przepiękny okrągły ołtarz główny. Dwie boczne, wspianałą mozaiką pokryte kaplice, pierwsza Najśw. Sakramentu Ołtarza, druga Patronów Śląskich, przylegają do głównego ołtarza, podkreślając jeszcze bardziej jego centralne znaczenie.

Katedra posiada także wielokolorowe oświetlenie, rzadko spotykane, oraz wspianałą zestaw dzwonów i podwójne organy, stanowiące jeden z najcenniejszych instrumentów muzycznych w Polsce. Można by wiele mówić o

katedrze, np. że posiada wspaniałe wejście, ale zatrzymamy się na tym, co ważniejsze, a mianowicie, że katedra kilka razy w roku stawała się potężnym centrum bardzo wielkich nabożeństw diecezjalnych, a nawet ponad-diecezjalnych, jak np. w listopadzie 1984 r., kiedy uczciliśmy poległych z AK.

Wnętrze katedry coraz wspanialej się przedstawia, bo dzięki Bogu, znaleźliśmy zagranicznych ofiarodawców, głównie biskupów, którzy na ten cel złożyli hojne dary. Publicznie im za to jeszcze raz dziękujemy.

W bieżącym roku wniesiemy do kaplicy katedralnej, mającej stać się godnym uczczeniem poległych na stanowisku pracy górników śląskich, wspaniałą statuę, przedstawiającą św. Barbarę, patronkę górników.

Wnętrze katedry będziemy dalej przyozdabiali wspólnymi siłami całej diecezji.

To wszystko nasz lud katolicki wysoko docenia, a on także najwięcej angażował się przy budowie nowych kościołów.

Deo gratias! Bogu niech będą dzięki za to, że mamy nowe kościoły, salki katechetyczne, nowe probostwa. Bardzo często powtarzaliśmy to, jeszcze raz wołamy: „Bogu niech za to będą dzięki”.

Budowaliśmy nowe kościoły z ogromnym entuzjazmem, gdyż wreszcie ustały straszne warunki, zmuszające nas do tego, że w niejednym dekanacie dziesiątki tysięcy katolików, a w całej diecezji setki tysięcy wybierając się na Mszę św. musiały stać w lecie na słońcu lub deszczu, a w zimie na śniegu lub mrozie. To były nieludzkie warunki! Ale nie upadliśmy na duchu. Dzieci nasze i młodzież uczęszczały na katechizację, odbywającą się w bardzo prymitywnych warunkach, np. w mokrych piwnicach, chlewach lub innych zabudowaniach gospodarczych itp. Niektóre z naszych dzielnych katechetek nabawiały się wtedy choroby, ale nie ustawały w trudnej pracy katechetycznej. Za to składamy im publiczne podziękowanie!

Charakteryzując całość tych wysiłków, duszpasterskich i katechetycznych powiemy, że był to w minionym 60-leciu jeden z najtrudniejszych, ale i

najchlubniejszych odcinków pracy naszej. Wtedy duchowieństwo, siostry zakonne oraz wielu katolików świeckich dawało dowody ogromnej, prawie heroicznej wytrzymałości i poświęcenia, których końcowym wydzwiekiem było także silne promieniowanie apostołskie. Zachowamy to wszystko w pamięci, aby stąd czerpać nowe siły do dalszego życia i pracy katolickiej. Liczyliśmy się przy tym i z zarzutami, które np. głosiły, że Kościół w omawianym okresie rozszerzał swój stan materialnego posiadania! Prasa antykościelna o tym czasem pisała.

Nie będziemy z nią polemizować - tego nigdy nie robiliśmy - ale powiemy jasno i otwarcie, że nie budowaliśmy nic, albo prawie nic w oparciu o zaciągnięte długi. My ich zazwyczaj nie mieliśmy, ani nie mamy, choć wystawialiśmy sporo kościołów, wiele sal katechetycznych i niejedno, zazwyczaj skromne probostwo. Powstawały one dzięki wielkiej ofiarności pracowitego ludu naszego, który zdobywał się na to przez lata całe, bo wiedział, że chodziło tylko o wybudowanie tego, co było naprawdę najbardziej potrzebne i ogromnie pożyteczne w pracy duszpasterskiej i katechetycznej. Służyło bowiem wspólnemu dobru, tj. rodzinom katolickim oraz dzieciom!

Za całość dokonanego dzieła dziękowaliśmy najpierw Panu Bogu, Przy poświęceniu każdego nowego kościoła, głosiliśmy zwykle słowa Pana Jezusa, wypowiedziane do Zacheusza: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk 19,9). Teraz po poświęceniu wielu nowych kościołów z radością głosimy, że nastąpiła wreszcie nowa szansa wiecznego zbawienia dla setek tysięcy diecezjan, którzy regularnie będą mogli uczęszczać, zwłaszcza w niedzielę i święta, do swoich kościołów, które niedawno wspólnymi siłami wybudowali. Dziękujemy władzom; państwowym, wojewódzkim i miejskim, które uwzględniały wołania wielkich mas ludowych i zgodziły się na budowę nowych kościołów, salek katechetycznych i probostw. Najgłośniej rozlegały się one w Piekarach u stóp Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, ale potem rozlegały się we wszystkich parafiach, w których od wielu lat wołano o budowę

nowych kościołów. Powstawały one - jeszcze raz to podkreślamy - w oparciu o wielką bezinteresowną ofiarność naszego ciężko pracującego ludu robotniczego, do którego przyłączali się też inżynierowie, technicy, artyści i rzemieślnicy. W tym ważnym dziele pomagał też niejeden wysoko kwalifikowany inteligent. Za to wszystkim z całego serca jeszcze raz dziękujemy.

Tym podziękowaniem obejmujemy modlitwę, ofiarę pieniężną i pracę, społecznie i dobrowolnie wykonywaną, przy wznoszeniu nowych świątyń, salek katechetycznych i probostw. Był to jeden z najwspanialszych przejawów współczesnego poświęcenia i życia w diecezji, na widok którego z entuzjazmem nieraz wołaliśmy za modlitwą mszalną do Pana Boga: „Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja”.

Budując nowe kościoły, żyliśmy szlachetną ambicją powiększania chwały Bożej, ale potem, gdy wzrastały mury, powiedzieliśmy sobie, tak jak w Knurowie powiedziano, że razem z murami rosła nasza wiara, nadzieja i miłość.

Ufamy, że pokaże się to jeszcze niejeden raz, zwłaszcza gdy kończyć będziemy budowę nowych kościołów, salek katechetycznych i probostw. Gorąco do tego zapraszamy.

W związku z tym ułatwiony zostanie udział wiernych we Mszy Św., zwłaszcza niedzielnej i świątecznej. Dochodzi on do ponad 90%> parafian, np. w parafiach górskich i wiejskich, sięga do 60 kilku procent w parafiach przemysłowych, ale w całym szeregu miast jest niższy. To powinno się poprawić. W ostatnich latach zanotowaliśmy dość duży wzrost Komunii Św., bo coraz więcej diecezjan przychodziło na codzienną Mszę św. a potem i do Komunii św. Obecnie mocno wysuwamy obowiązek regularnego uczestniczenia w niedziele i święta we Mszy św.

Niech rodzice razem z małymi dziećmi to także praktykują. Gorąco ich zapraszamy, aby wreszcie ustało to, że dziecko regularnie przychodziło na katechizację, ale w niedzielę brakowało go na Mszy Św., bo jego rodzice do

kościół nie chodzili.

Rodzicom naszym ułatwimy uczestniczenie we Mszy św. niedzielnej wraz z małymi przedszkolnymi dziećmi, zapraszając ich do osobnej części nowego kościoła.

Kolędę przyjmuje w diecezji około 80 kilku procent katolików na znak, że chcą dalej współżyć i współpracować z Kościołem w różnych jego akcjach, m.in. charytatywnej, która w ostatnich latach mocno zyskała i jeszcze więcej zyska na znaczeniu. Ci, którzy codziennie przyjmują Komunię św. niech sobie powiedzą, że wspaniałym jej owocem będzie wzrost ofiarnej miłości, która znajdzie swój mocny i żywy wyraz w uczestniczeniu w parafialnej akcji charytatywnej.

Całość wysiłków pastoralnych podanych w tym liście w wielkim skrócie utrwaliliśmy w I synodzie diecezji katowickiej, który zakończył obrady w 1975 roku, wydając uchwały swoje w osobnej księdze, pt. *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim* (Katowice, 1976 s. 301).

Cenny to dokument, do którego często będziemy wracać, bo posiada pewną wartość historyczną o charakterze duszpasterskim syntetyzując to, o co toczyło się główne zmagania w diecezji: o rozwój duszpasterstwa i katechizacji, które mają przyczynić się do zbawienia i uświęcenia wielkich rzesz naszego ludu. O tym będziemy pamiętali w czasach obecnych i przyszłych, bo to pierwszy i najważniejszy cel życia i pracy w każdej parafii w całej diecezji.

V

Podstawmy sobie teraz pytanie, co było myślą przewodnią w ostatnich kilkudziesięciu latach życia i pracy, głównie duszpasterskiej i katechetycznej w diecezji? Szukaliśmy nowych dróg.

Do tej przewodniej myśli wracaliśmy często w rozmowach osobistych na mniejszych zebraniach kapłanów i świeckich apostołów. W niejednym ciekawym dialogu wyłoniło się wtedy to, co okazało się potem bardzo pożyteczne, a nawet bardzo potrzebne w życiu parafii i całej diecezji. Stało się

tak, bo wiele razy szukaliśmy nowych dróg.

Zmuszało nas do tego nie co innego, jak przeobrażenia polityczne, gospodarcze, społeczne, kulturowe i inne, występujące po II wojnie światowej.

O tym mówiliśmy już przedtem, ale warto jeszcze raz podkreślić, bo była to bardzo istotna i zasadnicza sprawa. Na czoło tej wielkiej przemiany w diecezji wysuwaliśmy zmiany politycznego ustroju, w którym zaczęliśmy żyć, a potem także wzrost dalszego uprzemysłowienia Śląska.

Ono, jak niejedno na to wskazuje, już się zatrzymało, ale przedtem przez przeszło 30 lat stale się potęgowało i rozwijało. Do tych zmian Kościół musiał się szybko dostosować. Inaczej sam by poniósł bardzo wielkie szkody, które mogły go doprowadzić do jego wyobcowania się z obecnej rzeczywistości. A w niej przecież Kościół pragnie żyć, pracować i cierpieć. Dlatego właśnie musiał zabiegać o to, by stale dostosowywać się do nowych warunków życiowych. Przy tym pamiętał o tym, że musi pozostać sobą, a więc musi być Kościołem, którym rządzi Ewangelia i Prawo Boże, ustalone przez Jezusa Chrystusa, a strzeżone przez Ojca św. i biskupa. Od tych wartości Kościół nigdy nie odstępował, choćby musiał żyć, pracować, cierpieć, a nawet umierać w najtrudniejszych warunkach katakumbowych.

Kościół żyjący w nowych warunkach, szukał więc nowych dróg działania, głównie duszpasterskiego i katechetycznego.

Dzięki temu odkryliśmy w minionych latach między innymi wartość wczesnej Komunii Św., katechezy dorosłych, [Art. 2 pkt. 1 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31 VII 1981 r (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 240) zrealizowaliśmy też przeniesienie Wyższego Śl, Seminarium Duchownego z Krakowa do Katowic, zorganizowaliśmy duszpasterstwo akademickie. Dotarliśmy do obozów internowanych i docieramy dziś do więzień, jak przedtem od lat docieraliśmy do szpitali, co wielu ludziom, smutnym i przygnębionym, przynosiło i wciąż jeszcze przynosi ulgę. Zauważamy to często w duszpasterstwie szpitalnym i więziennym, o które

katolicy bardzo proszą. [Art. 2 pkt. 1 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz.).]

A o co nam dzisiaj specjalnie chodzi? Wysuwamy zmagania o lepsze warunki zdrowotne, ekologiczne na Śląsku, dotarcie do ludzi z marginesu społecznego, zwłaszcza do alkoholików i narkomanów, o rozwój wzmożonej akcji charytatywnej, o rozwój serdecznej, jeszcze lepszej współpracy między rodziną a parafią, dzięki której osłabnie, a może ustanie fala pijaństwa, przerywania ciąży, rozwodów. Zmagamy się też o dokończenie budowy nowych kościołów.

Gdy chodzi o ten ostatni punkt, o budowę nowych kościołów, to na tym odcinku także bardzo silnie i wyraźnie zaznaczyło się szukanie nowych dróg. Wskutek tego nowe świątynie pod wielu względami różnią się od dawniej wybudowanych kościołów. Ale i w tych nowych, inaczej niż przedtem zbudowanych, zabiegaliśmy o stworzenie sakralności występującej nie tylko na zewnątrz, ale jeszcze bardziej wewnątrz danej świątyni. Często się to udawało ku zbudowaniu wiernych.

A w przyszłości, co specjalnie podkreślimy? Prócz wielu innych spraw będziemy wysuwali, by „niedziela pozostała Boża i nasza”, dlatego wszyscy regularnie w każdą niedzielę i święto pójdziemy na Mszę św.

Moglibyśmy wymienić jeszcze wiele innych, ważnych problemów. Po części czyniliśmy to już w poprzednich rozdziałach listu. Nie chcemy go jeszcze bardziej rozszerzać i przedłużać, zostawiając kapłanom, siostram zakonnym i apostołom świeckim, którym dziękujemy za wielki wkład w życie diecezji, swobodę do przemyślenia problematyki diecezjalnej i parafialnej i działania z własnej osobistej inicjatywy katolickiej, wysoko cenionej w Kościele. Ale w końcu wskażmy jeszcze na to, co stało się największym wydarzeniem w historii Śląska i diecezji naszej w minionym 60-leciu. Były to w 1983 r. zrealizowane odwiedziny Ojca św. Jana Pawła II w Katowicach-Muchowcu. Stały się one okazją do gigantycznego spotkania około dwumilionowej rzeszy katolików, którzy w sposób ogromnie entuzjastyczny i naprawdę żywiłowy witali Ojca

Św., choć warunki atmosferyczne były bardzo niesprzyjające.

Wtedy to zdaliśmy dziejowy egzamin, mówiący o tym, że i w najtrudniejszych warunkach życiowych Kościół na Śląsku potrafi ostać się i pozostać sobą oraz rozwijać potężną działalność apostołską, choć napotyka przy tym różne trudności. I w przyszłości tak postąpimy. Przyrzekamy to Bogu i Kościołowi św.

W wypełnianiu tego przyrzeczenia pomoże nam nie kto inny jak Maryja, Królowa nasza, którą czciliśmy niezliczone razy w minionym 60-leciu, ale przede wszystkim dwukrotnie na niezapomnianych peregrynacjach obrazu Maryi Jasnogórskiej. W trzecią, która szła z obrazem Maryi z Piekar do Katowic-Muchowca włączył się Ojciec św. Jan Paweł II. Otrzymaliśmy wtedy od Ojca św. Ewangelię Pracy wraz z serdecznym błogosławieństwem papieskim. Przypominamy 10 sobie, aby trwać i żyć w łaskach płynących z błogosławieństwa papieskiego, i czerpać dziś i jutro wiele bogatej treści z Ewangelii Pracy.

Dzięki niej Śląsk nasz wraz z Diecezją Katowicką odda wielkie usługi Ojczyźnie, a Ojczyzna okaże dobre matczyne serce Śląskowi. Dlatego nie dopuści przez rabunkową gospodarkę do jego wyniszczenia. Niech nam Pan Bóg w tym błogosławi w Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

KATOWICE, dnia 9 lutego 1985 roku.

+ Herbert BEDNORZ

Biskup katowicki